http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

EDWARD LESZCZYŃSKI

WIOSENNE NIEBO



KRAKÓW
1910
G. GEBETHNER I SKA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

EDWARD LESZCZYŃSKI

WIOSENNE NIEBO

KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
SKŁAD GŁÓWNY
G. GEBETHNER & SKA

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42

11183

http://rcin.org.pl

Poezyo, ty co modrzewiowe dworki
umiałaś stroić w legendy błękitność
i w snach ujawnić dawnych czynów szczytność
i łzy przemieniać w anielskie paciorki
a w obłok zorzy kurz mej ziemi krwawy —
o, czarodziejko, co w liliowe dzwonki
dzwonisz po łąkach, szmat życia plugawy
przeczaruj ty mi w bajeczne koronki,
bym już nie żądał złych losów poprawy —
wszak ci ta trudność nie będzie za trudna —
ten łachman życia przeczaruj mi, cudna!

http://rcin.org.pl

X

Wszystko mi się w pieśń układa
i w takt serca bicia
wszystko mi się z łez spowiada
i z radości życia.

Wszystko w sercu mojem tonie,
lecz nim w krew się zmieni,
wszystko zmienia się w harmonie
dźwięków i promieni.

http://rcin.org.pl

KIELICH.

Gdy z dni ubiegłych rachunek
sam z sobą robię po cichu,
zda mi się — gorzkim pił trunek
w życia kielichu.

W kielich ten z dni mych potrosze
gorycz los sączył kryjomie,
przecież jak słodkie rozkosze
piłem łakomie.

Dziś czary jeszcze wilgotnej
trucizna w krew już się zmienia;
z dna tylko bije zawrotny
zapach wspomnienia.

Gdy krew trucizną się wzburzy
po raz ostatni, nie z cicha
na sen mię wieczny odurzy
woń ta z kielicha.

http://rcin.org.pl

Gdy zmysły rozkoszą poję,
a duszy nic już nie wzrusza,
w sercu mi płaczą łez zdroje,
smutna ma dusza.

Gdy duszy zachwyt gorący
w zmysłach nie znalazł wyrazu,
jestem jak twórca tęskniący
do nieuchwytnego obrazu.

I to mię wierzyć przymusza,
że dziwnym splotem żywota
i zmysły moje i dusza —
jedna tęsknota.

http://rcin.org.pl

Lubię dźwięk mowy kołysać
nad ciemną uczuć mgławicą,
myśl z niej rozniecić gwiaździcą
tęczą w błękicie ją pisać.

Lubię spojrzeniem zawisać
nad słodką ócz tajemnicą
i z serca dobyć ku licom,
z ust ją ustami wysysać.

Bo jedna rozkoszy chwila
dźwięki i usta przychyla
i jedna moc niespożyta,

co ciemność z światłością sprzęga,
w głąb duszy uczuciem sięga
a kwiatem zmysłów rozkwita.

http://rcin.org.pl

ŻYCZENIE.

Każda miłość zostawiła ostrze
w mojem sercu kiedy odchodziła —
każda miłość swe strzały stroiła
we wspomnienia najbielsze, najprostsze.

Gdy śmierć cień swój nade mną rozpostrze,
niechby każda, każda moja miła
nad mem łożem widmem się zjawiła
miłosiernej już podobna siostrze.

Wszystkie, wszystkie, których nie zapomnę,
wszystkie w sercu ranami przytomne
niechby przyszły i ręką litosną

z piersi ostrza wyjęły na zawsze
i na rany miłości najkrwawsze
kładły usta pieczęcią miłosną.

http://rcin.org.pl

X

PŁOMIEŃ.

Jam jest płomień zamknięty w lampie kryształowej
ludziom tylko bladymi barwami widoczny
i zawsze półpromienny i zawsze półmroczny,
trawiący się tęsknotą w komnacie baśniowej.

Na rzeźbionych kryształach życia sen widmowy
rozświetlam i na ściany rzucam cień uroczny;
z mego światła zrodzony jakiś tłum stuoczny
snuje się fantastycznie w półcieniach alkowy.

Lecz ja marzę o chwili, kiedy kryształ pryśnie,
rozpięty nad mej duszy płomienistem wnętrzem;
wtedy cienie spłoszone uciekną z żałobą,

a niesiony ku górze tchnieniem najgorętszem
sam sobie objawiony słup ognia wytryśnie
i komnatę rozświetli i napełni sobą.

http://rcin.org.pl

Co pewien czas
pod okna mego domu
skrada się szczęście.
Zagląda przez szybę do wnętrza
i jakby mu się coś niepodobało
odchodzi w świat.
Błąka się między ludźmi
kapryśne, niecierpliwe,
odtrąca nogą ziemię
i mknie na gwiazdy
szczęście złotowłose,
skrzydlate, nieukojone.
Po latach wraca znów.
Widzę za szybą jego młodą twarz,
widzę jak się wpatruje,
przysłoniwszy rękami niezgłębione oczy,
by lepiej widzieć.
O, szczęście śpiesz się!
bo jeśli przyjdziesz i odejdziesz znów
to już nie wracaj, nie wracaj!
Zastaniesz szybę przysłoniętą kirem,
nie dojrzysz mnie.
O, szczęście śpiesz się!

http://rcin.org.pl

X

Z BRZEGU.

Wy, które jeszcze kochałem wczora
miłości szałem i płaczem,
już mi was żegnać na wieki pora
na wieki sercem tułaczem.

W uściskach waszych jeszcze me ręce,
lecz duch zwolniony i hardy
ostatni uśmiech ślę wam w podzięce
ostatni uśmiech pogardy.

Widzę was jeszcze patrzące z brzegu
skąd w dal odpłynę samotny —
na zakrwawionym żagli mych śniegu
zaszumi wicher odlotny.

Tam młodość moja — — Z oczu wam zginę
patrzącym z brzegu mych złudzeń;
duchem pod nowe nieba popłynę,
pod nieba nowych przebudzeń.

http://rcin.org.pl

ODJAZD.

Spiąłem mą dumę jak konia ostrogą
z piersi zerwałem miłości mą szarfę
i stratowałem tę rzecz niegdyś drogą
i oto nie mam nic, tylko nad głową
gwiazdę co błyska skrami piorunowo
i w uszach wichru przeznaczenia harfę
i w oczach tylko ten mój znak niebieski
i to jest odjazd mój w jutro królewski.

http://rcin.org.pl

Przeszumi młodość nam nad głową
wichrami burz skrzydlata —
przewionie miłość nam nad głową
potęgą snów bogata.

Przeszumi młodość nam nad głową
w zwycięski kołczan zbrojna —
przewionie miłość nam nad głową
w różany obłok strojna.

Przeszumi młodość nam nad głową
w bajeczny świat się rwąca —
przewionie miłość nam nad głową
z obłoku kwiat miecąca.

Przeszumi młodość nam nad głową
— będziem się wstecz oglądać —
przewionie miłość nam nad głową
— będziem jej złud pożądać.

http://rcin.org.pl

Przeszumi młodość nam nad głową
upalnem tchnieniem lata;
przewionie miłość nam nad głową
potęgą snów bogata.

http://rcin.org.pl

X

GDY Z ÓCZ CI ZEJDĘ.

Gdy z ócz ci zejdę, nie zapomnisz o mnie,
bom z tobą złączył wszystkie przyszłe dnie;
choć w bezmiar ciszy odpłynę na wieki,
przecież ci będę tak blizki — daleki.

Lata przeminą, lecz ty będziesz czuć,
żeś jest samotna na roztoczach łódź
i że wciąż uczuć falą przenamiętną
otaczam ciebie straconą i smętną.

I poznasz wtedy i zrozumiesz już,
że prędzej bieg swój wstrzyma otchłań mórz,
niźli ta fala, co w twe serce bije,
którą bóg popchnął i w której ja żyję.

http://rcin.org.pl

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

Żem nie mógł serca oderwać od ciebie,
trucizną wspomnień karmiłem się skrycie
i zapomniałem o gwiazdach na niebie
i pustce mroków oddałem swe życie.

Jak dumne drzewa w pustkowiu, co więdną,
lecz jeszcze stoją pni szkieletem hardo,
tak żyłem długo, aż miłość obłędną
ubiczowałem mojej duszy wzgardą.

I przeszedł płomień ostatnich spopieleń
i zniszczył wszystko, wszystko aż do rdzenia,
z którego kiedyś błyśnie życia zieleń
kwiatami wiosny na gruzach zniszczenia.

— Duch się obudzi na ziemi, czy w grobie,
bo ducha żadna mogiła nie grzebie —
z królestwa mego błogosławię tobie,
żem nie mógł serca oderwać od ciebie.

http://rcin.org.pl

X

JEŚLI SNEM BYŁO...

Jeśli snem było, że kiedyś złączeni
pójdziemy w spójnię ducha spromienieni,
jeśli snem było, któremu nic w treści
nie odpowiada na ziemi i w niebie,
to niechaj tylko w tem jednem się mieści
pamięć twa o mnie, że kochałem ciebie.

W tem jednem będzie wszystko, co minęło,
co w nas umarło i w nas się poczęło,
w tem będzie naszej walki z losem męstwo
i szał pożądań nad czarą żywota,
gorycz zawodów i wiary zwycięstwo
i to, że w oczach grała nam tęsknota —

że ból zostaje, że miłość przechodzi,
żeśmy tak dumni byli, że tak młodzi,
w każdem krwi tętnie pełnią życia żywi
takiem płomieniem zachwytu skrzydlaci
i tak rozkoszy niepojętych chciwi
i tacy biedni i tacy bogaci —

http://rcin.org.pl

W tem będzie żeśmy w żądaniach bez granic
dręczyli siebie sercem i że na nic —
że tyle złudzeń, nadziei i chęci
przeszłość swą falą bezpowrotnie grzebie —
to wszystko w twojej na zawsze pamięci
niech będzie w jednem: że kochałem ciebie.

http://rcin.org.pl

Słowa, co ranią i słowa co koją –
wszystko słyszałem – cóż jeszcze usłyszę?
jakie się w sercu jeszcze sny wyroją?
jakie mi burze duszę zniepokoją?
jakie ukoją haszysze?

Zmierzyłem, ile się w sercu pomieści
radości, pychy, podłości, plugastwa,
sam byłem wiadrem i studnią boleści
i jad mądrości piłem z onej treści
gorzkiego znawstwa.

Przeszłość poza mną rozbita w okruchy
sypie się w otchłań jak kamienne piargi,
czarne mię palcem wytykają duchy,
a mnie już niosą wiry, zawieruchy
w nowe zatargi.

http://rcin.org.pl

X.

PRZESZŁOŚĆ MÓWI:

To nie prawda, żem ja już umarła,
to nie prawda, nie wierz temu mały, —
jam się tylko z twych ramion wydarła
co w bezsilnym uścisku omdlały.

No, nie dąsaj się, nie, to nie znaczy,
żeś był słaby w swej doli bolesnej,
jam już z ramion nie takich siłaczy
uciekała w eter bezcielesny.

Wzięłam z sobą wszystko co kochane,
wszystko, wszystko coś nazywał twojem —
patrz, królestwa moje czarowane,
snów — pamiątek zaludnione rojem.

Tam w przestworzach pod mą władną strażą
sobowtóry chwil umarłych żyją,
wszystkie patrzą twoją własną twarzą,
w kręgu gwiazdy obłędnej się wiją;

http://rcin.org.pl

w kręgu gwiazdy korowód się kręci,
tłum widziadeł w siebie zapatrzonych,
a upiorne godziny pamięci
znaczy zegar całunków straconych —

więc nieprawda jakobym umarła
— póki tylko serce twoje bije —
jam się tylko z twych ramion wydarła,
lecz pod gwiazdą pamięci ja żyję.

http://rcin.org.pl

X

JAZDA.

Jedziemy za miasta bramy
raz nocną dobą;
chociaż się niby kochamy
nie mamy mówić co z sobą.

Widocznie myślimy różnie –
ma ulubiona
nie wie zapewne, że w próżnię
wyciągam tęskne ramiona – –

nie wie, bo czuje me ramię
na swej kibici.
Na ciemnej szafiru plamie
noc rozpaliła swe wici

A ja śnię, patrząc ku górze
o innych jazdach;
toczy się wóz mój w lazurze
złocisty na czterech gwiazdach.

http://rcin.org.pl

Cztery rumaki na przedzie
białopłomienne –
miła ma ze mną też jedzie.
oczy ma duże, promienne.

Szeleszczą nad nami gwiazdy
podobne listkom
a towarzyszka mej jazdy
też milczy, ale wie wszystko.

Tu z pod dorożki trzęsącej
błoto odpryska,
tam rumak z kopyta rwący
meteor z pod kopyt ciska.

Tu z każdem słowem tak mało
przechodzi w duszę
tam milczym, a wieczność całą
chłoniemy w gwiazd zawierusze.

Wciąż piękna czar tam niebieski
cud nowy stwarza,
tu nawet powóz królewski
przydrożna nędza przeraża.

http://rcin.org.pl

Tu pieśń ochrypłą z pod drzewa
zawodzi grajek,
a tam nad głową mi śpiewa
muzyka dziecięcych bajek.

Tu wreszcie w gospodzie brudnej
na nocleg sen nas ułoży
tam anioł świetlicy cudnej
na oścież drzwi nam otworzy.

Drżą liście w rannym powiewie —
ma ulubiona
w uścisku ramion mych nie wie,
że w próżnię prężę ramiona.

http://rcin.org.pl

NIAŃKA.

— Niańko moja ty stara,
daj mi nową zabawkę,
zbrzydła mi biała Ara,
co ma z kółka huśtawkę
i lalki, co taksamo
wołają ciągle: mamo.

— Cóż ja dam mojej malutkiej?
chyba krosna tęsknoty,
haftuj na nich swe smutki,
maluj na nich sen złoty,
jasnych maluj rycerzy,
aż twe serce uwierzy.

— Krosna twoje niezdarne,
palce na nich pokłułam,
same nici mam czarne,
jasną nić już wysnułam;

http://rcin.org.pl

rycerz złotem dzierżgany
nie zszedł z koniem ze ściany.

– Cóż ja dam mojej dziewczynce?
chyba dla jej igraszki
w rubinowej dam skrzynce
serduszka z złocistej blaszki;
pod rubinową tęczą
te serduszka wciąż dźwięczą.

– Coś straszy w każdym serduszku,
wszystkie dziwnie łopocą
w rubinach przy mem łóżku,
spać nie dadzą mi nocą;
dość mam twojej grzechotki,
wróć mi, wróć mi sen słodki.

– Cóż ja dam mojej królewnie?
chyba trumienkę białą –
w sen utulę ją pewnie,
by jej dobrze się spało
i położę pod główkę
zeschłą w słońcu makówkę.

http://rcin.org.pl

Pójdę przed Bożą Panienkę,
by się z tobą rozprawić,
żeś mi dała trumienkę,
że nie umiesz się bawić –
niechaj spotka cię kara,
niańko, niańko ty stara.

Ze zbiorów Ludowej im. J. J. Michalskich

http://rcin.org.pl

BALLADA O RYCERZYKU.

Hardy rycerzyk po świecie szumiał;
gdy jeszcze sercem kochać nie umiał,
pustka się przed nim rozwarła
i w dal z nim biegła dzika, złowroga –
nie zdołał krwią jej zapełnić wroga,
z tęsknicy dusza w nim marła.

I szedł rycerzyk do czarodzieja,
ani go straszna przeraża knieja
ni czary wstrzymać go mogą –
rzecze rycerzyk: panie czarodziej,
albo mi serce w piersiach zapodziej,
albo daj kochać mi kogo.

Wyjął czarodziej lalki woskowe,
twarz im przysłonił w mgły muślinowe
– pocałuj lica te – rzecze.

http://rcin.org.pl

Całował rycerz woskowe lalki,
nikły rumieniec błysnął z pod woalki,
ożyły kształty człowiecze.

Całował rycerz lalki odmieńce
lecz wraz na licach gasły rumieńce,
martwy wosk złudzeń całował;
lecz miał rycerzyk to, czego szukał,
gdy do pustelnej bramy zapukał,
miłość i złudę zachował.

Wiek mu już młody nad głową przewiał,
stalny mu oręż w pochwie zardzewiał,
osiwiał w służbie niewieściej;
czasem się tylko ocknie w rozpaczy,
zda się w nim nagły lęk zamajaczy
że złudzeń martwy wosk pieści.

http://rcin.org.pl

MALUTKA CZARODZIEJKA.

Malutka czarodziejka
Zrobiła z wosku serce
i wbija tępe gwoździe
w woskowe małe serce.

Malutka czarodziejko,
rób ciszej twoje dzieło,
bo taka wokół cisza
ujęła światy senne,
że słychać, słychać, słychać,
jak wbijasz tępe gwoździe
w woskowe małe serce.

Malutka czarodziejko,
pocóż ci serce z wosku?
W twych drobnych, białych palcach
masz moje serce żywe —
malutka czarodziejko.

http://rcin.org.pl

X

DLA RYMU.

Jeździłem po ziemiach, po morzach —
spotykałem ludzi dobrych, złych —
wszyscy oni chodzili w obrożach —
szyje głupców pętał złoty szych.

I poznałem na życia bezdrożach,
żeśmy wszyscy przykuci do szprych
tego koła co w płomiennych zorzach,
w dal się toczy do przeznaczeń swych.

Na rozkoszy i na śmierci łożach
wiele uczuć zasypiało w mdłych
kołysankach nadziei — w przestworzach
już się czaił losu kryty sztych.

Po cezarach, po królach, po dożach
klangor sławy zatętnił i ścichł
po wszechziemiach — wszechmorzach —

http://rcin.org.pl

X

GORZKIE ŻALE.

Złe jest życie człowieka —
szczęście przed nim ucieka —
otchłań grobu nań czeka.

Przewiązano mu oczy —
po omacku w świat kroczy —
z prostej drogi wnet zboczy.

Czasem tylko przez szparki
błędne ujrzy ogarki
mdłej rozumu latarki.

Przy ich świetle znienacka
próżne zwabią go cacka,
gdzie miłości zasadzka.

Tam już pełna chytrości
dola zagra z nim w kości,
wydrze resztkę radości.

http://rcin.org.pl

Smierć mu drogę zabiegnie,
jak kłos pełny go przegnie –
nie wstanie już, gdy legnie.

Złe jest życie człowieka –
szczęście przed nim ucieka –
otchłań grobu nań czeka.

http://rcin.org.pl

KWIAT BÓLU.

O, kwiecie mój przebolesny,
jak mi wysoko urosłeś!
Pod gwiazdą nieba samotną
wyniosłeś dumny swój kielich
a w mrocznym istnień padole
bujnie twój korzeń się pleni
w krwawem podłożu mej nędzy.

W cichości dni najsmutniejszych
krwią cię poiłem i łzami
i hodowałem zazdrośnie
barw twych i woni spragniony
a oto naraz wysoko
wzrosłeś łodygą strzelistą,
wysoko ponad mą głowę
pod gwiazdą nieba samotną
swój kielich szczęścia kołyszesz.

http://rcin.org.pl

Ręką mi ciebie nie dostać
o kwiecie mój przebolesny —
tylko mi w górze majaczysz
radości swojej koroną,
tylko szept szczęścia cudowny,
drżący w twych płatkach zgaduję
i oczy wznoszę ku tobie,
ku chwale twojej wyniosłej
z mrocznej otchłani mej nędzy.

Czemże jest żywot mój lichy?
ach, może tylko pajączkiem,
co szarą przędzą dni moich
twoją łodygę oplata,
mozolnie pnąc się ku górze,
aż kiedyś, kiedyś u szczytu
w listeczkach twoich odpocznie,
by się pod gwiazdą samotną
w kielichu szczęścia kołysać.

Pajączkiem żywot mój lichy —
przecież twój korzeń się pleni
w krwawem podłożu mej nędzy
i twoja chwała wyniosła

http://rcin.org.pl

w płomyki szczęścia zwieńczona
mojem jest dziełem na wieki,
o, kwiecie mój przebolesny!

http://rcin.org.pl

X

ZAPRAWDĘ...

Zaprawdę wielka nędza jest w ludzkim żywocie,
wszczepiona w łono ziemi najpierwszym piorunem,
wieki chleb swój powszedni człek spożywa w pocie
i braci swych śmiertelnym okrywa całunem.
W duszy każdej gdzieś drzemie kryształowa czystość
szczęścia, dostępna temu, kto cielesność zgwałci,
bo skłócona na wieki natury dwoistość
w harmonię się szczęśliwą nigdy nie przekształci.
Pytałem filozofów – żaden nie tłómaczy,
dlaczego tak być musi, tak, a nie inaczej –
czemu duch snując życie z zmiennych istnień wątku
tam dąży przez ich mękę, gdzie był od początku.
– Tak pytam, a wciąż wraca w myśli kołowrocie:
Zaprawdę wielka nędza jest w ludzkim żywocie.

http://rcin.org.pl

X

SKARGA CZASU.

Była wiosna — pamiętam — w złudzeniu szczęśliwem
wygnaliście mię z serca słowem urągliwem:
Saturn, zmiennik nikczemny — ha — dzieci pożerca —
jak świat stary włóczęga — w miejscu nie popasie —
otośmy dziś szczęśliwi — idź precz od nas czasie.
Dziś co? w wieczności rozkochane serca
więzi głucha samotność a szczęścia rumieniec
przygasł w zachodniej zorzy na zawsze, na zawsze —
niegdyś byłem wam wrogiem,
/dziś wasz sprzymierzeniec
szczęśliwcy dawnej wiosny - w sercach więc łaskawsze
zgotujcie mi dziś miejsce bo chylę się ku wam,
zwiastując wyzwolenie słów cichych szelestem:
zaśnijcie nieszczęśliwi bo oto ja czuwam,
gdy wszyscy opuścili, ja z wami wciąż jestem,
jestem i dni przebytych zdejmuję z was brzemię,
dzierżąc w swej niemej pieczy i słońca i ziemie,
aż kiedyś w dniu chaosu na wieczności łono
złożę głowę milionem wieków umęczoną.

http://rcin.org.pl

Z ROZMÓW HIOBA.

I rzekłem Panu: żalim jest ze stali,
iżbyś bił we mnie nieszczęścia obuchem?
a Pan mi na to: i stal i granity
z tegom urobił, co w tobie się pali —
a wraz jest świata fundamentem, duchem
tenci niezłomny jest i niespożyty.

http://rcin.org.pl

TĘSKNOTA MOJA...

Tęsknota moja niechaj mię wybawi —
na której ciche i straszne zaklęcia
serca się ludzkie rwą nawet w objęcia
miłości, lecąc jak łańcuch żurawi

ku tej ojczyźnie co w blaskach się pławi
a bez nazwiska jest i bez poczęcia —
od małej wiary w ten lot wniebowzięcia
tęsknota moja niechaj mię wybawi.

Z otchłani zwątpień gdy życie wywlecze
myśl, co szyderstwem me usta zaprawi
gdy miłość ludzka odemnie uciecze

i tylko serce wspomnieniem zakrwawi,
gdy z rąk mych wymkną się sprawy człowiecze,
tęsknota moja niechaj mię wybawi.

http://rcin.org.pl

X

MODLITWA.

Zapaliłeś gwiazdy na niebie –
zapaliłeś serca na ziemi –
Boże, Boże!
Gwiazdy drogę swą znają do ciebie,
serca drogi posłałeś błędnemi –
nie daj im zajść w bezdroże.

http://rcin.org.pl

X

MOJA TO WINA...

Moja to wina, żem z brzegu wieczności
pchnął w rzekę czasu łódź mego żywota,
moja to wina, że w sercu mem gości
kochanie ziemi i z niebios tęsknota;

moja to wina, żem mowy zabaczył,
którą kwiat mówi i kamień i zwierzę,
moja to wina, żem myśl własną spaczył
i zerwał ducha z stworzeniem przymierze;

moja to wina, że złej hydry szyja
stokroć ucięta stokrotnie wyrasta,
moja to wina, że brat mój zabija
moja to wina, że zdradza niewiasta;

moja to wina, że jeszcze się smucę,
choć mi już widne wszystkie gwiazdy ducha,
moja to wina, że Bóg mię nie słucha,
moja to wina, że w proch się obrócę.

http://rcin.org.pl

X

Przez twoje gwiazdy, przez twe otchłanie
słyszę już słyszę losu wołanie –
patrzą się na mnie gwiazdy, miesiące,
kwiaty i drzewa, obłoki mknące,
wszystko wkrąg na mnie patrzy i czeka
kędy się zwrócę czynem człowieka.
Wszystko się we mnie waży i skupia –
życia słoneczność i martwość trupia
przezemnie swoje odbiorą lenno –
każdy w wszechbycie krok mój policzon,
w ostatnie sprawy duch wtajemniczon –
ponad żywotów błędną Gehenną –
duchowi memu jakoż nadążę?
– ocknij się, ocknij Niezłomny Książę!

http://rcin.org.pl

ODKLĘCIE.

Czasem kiedy już serce niczego nie żąda,
chyli się nad niem cicha odklęcia godzina
i duch się z zadziwieniem naraz wstecz ogląda,
obcy chwili obecnej śni czy przypomina.

Oto widzi, jak wszystko czarem przemienione
w jakąś nową harmonię bytu się jednoczy;
wszystko twarzą na gwiazdę marzeń obrócone
i wszystko w krąg ma serce i wszystko ma oczy.

I — zda się — wszystkie rzeczy odzyskały mowę
i snują znowu życie z mitycznego wątku
i zda się, że jak zmora pierzchły sny wiekowe,
że wszystko znów do swego zawraca początku —

że wstecz się odkręciła wielka światów śruba
i sfolgowały twarde konieczności tryby,
że prawo swe nad sercem zawiesiła zguba
a prawem każda rozkosz, chęć i każde: gdyby —

http://rcin.org.pl

że w świat, który znów miłość poczęła umajać
tłum gołębic rozniesie gałązki oliwne
i wszystko znów odklęte ma być i odtajać
co stężało w kontury codzienności sztywne –

i wszystko się nalewa dziwności kolorem
i wszystko znów jest baśnią i cudem i niczem,
świat cały wypieszczonym ułud pierwowzorem
a cała rzeczywistość tylko snem zwodniczym.

http://rcin.org.pl

MY O TEM WIEMY.

My o tem wiemy — prawda? — wiemy o tem,
że choć się nasze dwie drogi rozłączą,
to przecież zawsze fatalnym nawrotem
znów się zbliżają, krzyżują i plączą
my wiemy o tem — prawda? — wiemy o tem.

My pamiętamy — prawda? — pamiętamy,
żeśmy przeklęci klątwą tajemniczą,
żeśmy od szczęścia zatrzaśniętej bramy
odeszli wspólną pojeni goryczą,
my pamiętamy — prawda? — pamiętamy.

My tak umrzemy — prawda? — tak umrzemy,
twarzą ku sokie zwróceni z daleka,
w jakiejś tęsknocie dzikiej, dumnej, niemej,
z sercem co kocha aż pod trumny wieka
— my tak umrzemy — prawda? — tak umrzemy.

http://rcin.org.pl

MŁYN W BACZYNIE.

Tu niech mi dudni młyn
i w dzień i w noc –
nad wiecznie żywą wodą
zaczerpnę żywą moc.
Raz jeszcze mi nad głową
w takt serca bicia
zaszumi dawny wir
widziadeł życia
a potem niechaj z czoła
znak klątw i win
zcałują mi powiewy
lipowych tchnień;
niech życie mnie nie woła
tu kędy dudni młyn
i w noc i w dzień.

Na szklące srebrne koło
namotam moje szczęście

http://rcin.org.pl

niech dudni w dal
i w noc i w dzień,
w dal precz odemnie
w takt serca drżeń.
A kiedy w złotym chrzęście
lipcowych popołudni
żniwiarzy ujrzę z pola
śpieszących do chat, do bram,
niechaj mi śpiewa dola,
żem sam, żem sam —
niech mi dudni wesoło
srebrzone wodą koło
w takt serca drżeń
i w noc i w dzień.

http://rcin.org.pl

DOM W TENCZYNKU.

Las posępny otoczył dom ten dookolnie
i ciemniejszy od lasów pierścień tajemniczy —
Twarzą w okna zwróceni gość i domownicy
nieraz wspólnem przeczuciem zadrżą mimowolnie.

Nieruchomi — lecz zda się, że dążą mozolnie,
wszechwładnej, nieuchwytnej złudy uczestnicy;
...coś dzieje się coś rwie się ku szczęścia granicy,
w mroku tajną robotą wrą podziemne sztolnie.

Ogród wspiął się krzewami na stoku pochyłość;
szumią drzewa w jesiennym stłumionym lamencie
— niejedna z nimi wiosna przekwitła i miłość — —

hej, gdzieś zaszedł, gdzieś zaszedł młody rezydencie?
ujęła cię w labirynt ścieżek przestrzeń zdradna
a własną nić żywota zgubiła Arjadna.

http://rcin.org.pl

X

NA UCISZONE ŻYCIA FALE...

Na uciszone życia fale
Niech żaden okręt już zdobywczy
nie wpłynie dziobem pruć odmęty
niech żaden z lądu wiatr ożywczy
śnieżystym puchem pian nie bryzga
niech się po wodzie tej zaklętej
miesięczna tylko jasność ślizga
i kładzie srebro i opale
na uciszone życia fale.

Na uciszone życia fale
niechaj spokojny z brzegu patrzę,
niech się w ich zgłębi wszystko schowa,
na wieki wieków wszystko zatrze,
co niegdyś strojne w kształt i słowa,
w goryczy i radości dziale
przypadło sercu w lat szeregu —
niech tylko czasem, czasem z brzegu

http://rcin.org.pl

przeszłości mojej szept zasłyszę,
przeszłości mojej już dalekiej,
już utopionej w wieczną ciszę;
takim najcichszym niech mi dreszczem
wspomnienia przejdą wskroś przez duszę,
jako przez lica, przez powieki
przechodzą we śnie gwiazdy złote.
Dalekiem echem w sennej głuszy
niech mi się przyśnią moje jazdy
jazdy zdobywcze i szalone
po rozlewisku mórz złowieszczem,
delfinów służnych srebrne karki,
na fal krawędzi zawieszone
nadzieji moich chwiejne barki —
niech wiem, że w toni pogrzebione
mojego życia śnią bogactwa,
pałace moje, moje władztwa,
jak świat przestronne, jak sen mroczne,
ogrody złudzeń mych uroczne,
kędy z ciernistej róż łodygi
kobiecej głowy kształt wykwita —
że się tam jeszcze kręcą śmigi,
z którymi walczyć chciała w szale
ufności młodość niespożyta —

http://rcin.org.pl

niech mi to wszystko zamigocze
dalekiem lśnieniem w wód kryształe,
tylko niech nic już się z ukrycia
nich nie wychyli na roztocze,
na uciszone fale życia.

Na uciszone życia fale
niech tylko gwiazdy cichą nocą
z strażnicy niebios patrzą szczytnej
i w toni srebro i w opale
wpromienią uśmiech swój błękitny
aż do dna przelśnią i przezłocą
te uciszone życia fale.

http://rcin.org.pl

X

MUR.

Czytam na murze kartę pogrzebową: Celestyn ...
Nazwiskam nie doczytał, bo właśnie w tę chwilę
przez pół karty lepiono już afisz na festyn.
O, melancholio rzeczy tu masz swój monument
na rozdrożu ulicznem postawiony w pyle:
śmierć z życiem w jego warstwach
/walczą o dokument —
Festyn przekrzyczał pogrzeb - szczęścia mu się życzy.
— O, melancholio muru. cóż ciebie przekrzyczy?!

http://rcin.org.pl

X

Nie pójdę z nikim i miliona ludzi
milion doświadczeń odrzucam jak pyłek;
nie ma prawd cudzych ni w duchu omyłek;
zewnątrz li blask ten drży co serca ludzi.

Nie wzdrygnę się przed niczem, bo się trudzi
duch po ten owoc co nie z waszych zgniłek
lecz z drzewa życia jest, więc wysiłek
własnych mi rąk go da, gdy krew się zbudzi

i zagra pieśń w której się w żar jednoczy
co myśl zagarnie, co pochwycą oczy.
Rozkoszy jedność gra tę pieśń, — słyszycie? —

to od bieguna zmysłów do bieguna
ducha drży jedna wyciągnięta struna
choć strunę targnie śmierć to będzie życie.

http://rcin.org.pl

Z OKNA WAGONU.

Pociąg ruszył - spojrzałem - wtył cofnął się dworzec;
rząd domów chce mię jeszcze osaczyć półkolem.
Naprzód! w drogę! przedemną rozwiany proporzec
białej pary nad wolnym trzepocze się polem.

Widzę jak uciekają zabielone sady,
jak w wędrówkę niechętne ruszyły się głazy;
rzekłbyś — jakiś czarownik z ksiąg Szecherezady
przesuwa przed twym wzrokiem zmienne krajobrazy.

Jaż to sam zawładnąłem potęgą żywiołów
i w swawolnej igraszce kępy młodej trawki
i słupy telegrafu i wieże kościołów
przybliżam i oddalam jak dziecko zabawki;

— i anioła ciężkości odpycham: *apage*,
ty co jeszcze przed chwilą byłeś mi tyranem —
bo oto widzę wszystko co miało swą wagę
rozwachane muzycznie w wir magicznym tanem.

http://rcin.org.pl

Niech mi się zawsze święci ta lotu zuchwałość
igrająca z ciężarem wszechmyśli, wszechrzeczy –
bom ukochał, przekląwszy martwotę i stałość;
spragniony horyzontów zmiennych byt człowieczy.

http://rcin.org.pl

PRZY SPOTKANIU.

Cieszę się gdy cię spotykam —
dlaczego — nie wiem sam;
w duszy mej zda się odmykam
jedną z zamkniętych bram.

Witam cię myśląc że sama
istność żywota przychodzi,
lecz chociaż otwarta brama,
czar jakiś wejście ci grodzi.

Tylko u progu zjawiona
promienność z oczu wgłąb siejesz,
przez oczy wgłąb mego łona
jak samo życie się śmiejesz.

Odchodzisz — żegnaj — pojąłem —
los mi tych blasków poskąpił —
ten próg mój — sam go zakląłem,
nikt z żywych go nie przestąpił.

http://rcin.org.pl

Oczy w zadumie przymykam,
pieszcząc twój obraz bez plam –
cieszę się gdy cię spotykam –
dlaczego – nie wiem sam.

http://rcin.org.pl

POBUDKA.

Uderza serce w szczęścia dzwon –
uderza serce moje –
zaniósł się krzykiem złoty ton –
uderza serce moje.

Uderza serce w szczęścia dzwon –
uderza serce moje –
z wiosennych kwiatów wzniosłem tron
pod stopy twoje.

http://rcin.org.pl

WSPOMNIENIE.

Między nami jest mil trzystu
i lat trzech przeżytych przedział
a zaś dwa i pół bez listu
od dnia kiedym z tobą siedział

na terasie tej w Sorrento,
gdzie błękitna fala pluszcze
żywym v i v e r e m e m e n t o
gdzie po ścianach pną się bluszcze,

miłość z cytryną dojrzewa,
gdzie się błądzi nocą ciemną
i ›ach, tam byłby raj‹ śpiewa — —
Tyś tam była, była ze mną.

Byłać ze mną duszą, ciałem —
u rozwartych bram Edenu
czemu w taką noc śpiewałem:
›ach, tam byłby raj‹ — — — czemu?!

http://rcin.org.pl

Z ULICY.

Prześliczna pani śmiała się do mnie
ulicznym idąc brukiem;
śmiały się do mnie jej usta,
oczy i nawet brwi dwoje
tak kształtnym wzniesionych łukiem
jak miesiąc w najpierwszej kwadrze.
Gdym chciał ten uśmiech powabny
jak własność schować w zanadrze,
naraz spostrzegłem żem w błędzie,
bo w równym ze mną szedł rzędzie
konik w zaprzęgu tak zgrabny,
jakby platońska idea
dyszlem do wózka wprzągnięta –
za nim to biegły oczęta
prześlicznej pani
i uśmiech z jego to grzywą
w wiosennem słońcu się pieścił
a mnie we włosach szeleścił
wiatr tylko chłodny.

http://rcin.org.pl

Koń skręcił w boczną aleję – –
i pomyślałem: to dobrze,
że są koniki boże,
że śliczna pani się śmieje,
że słońce świeci na dworze –
i pomyślałem jeszcze:
chociażby do mnie się śmiała
toby się śmiała nie do mnie –
z tą myślą raz jeszcze za nią
spojrzawszy błogosławiłem
konika, słońce i panią.

http://rcin.org.pl

PRZYPOMNIENIE.

Była duża, mówiłem jej: mała —
pełna była i była tak pusta;
serca mego nigdy nie kochała,
choć się w szałach mięszały nam usta.

Lada głupstwem mogła mię rozczulić,
gdy się ciałem chyliła namiętna
w me ramiona, dusza moja smętna
też ją chciała do siebie przytulić.

Dusza moja nie wiem gdzie nabrała
tej nawyczki płochej nieszczęśliwie:
gdy rozkoszy żar w ramionach pała,
ona swoje też wyciąga chciwie.

Małoś duszo stąd miała pociechy,
więc mi tęsknot w mą rozkosz nie mięszaj,
patrz na słodkie młodości mej grzechy
i uśmiechem przemądrym rozgrzeszaj.

http://rcin.org.pl

Jeślim do ciebie nie mówił,
ty wiesz dlaczego, zapewne;
gdzież dźwięki, z którychbym uwił
girlandy skroni twej śpiewne?

Musiałbym dźwiękom przyganić,
wprzód w mgły otulić niebieskie,
by słów girlandą nie zranić,
wieńcząc twe czoło królewskie.

A chociaż mowa mię słucha,
inszej mi trzeba skarbnicy,
bo mowa dla twego ducha,
i z kwiatów i z błyskawicy.

Niech więc nad naszych dusz miedzą
w rozmowie złączą się niemej
anioły nasze co wiedzą,
o czem my jeszcze nie wiemy.

http://rcin.org.pl

X

PRZY ROZSTANIU.

Przyszła chwila rozstania. Czy wedle zwyczaju
ludzi prostych wierzących w twym północnym kraju,
czy z własnego natchnienia, wzięłaś moją rękę
w powietrzu między nami kreśląc bożą mękę.
I nie wiem, co to było, lecz te ręce obie
krzyż znaczące uściskiem w chwili pożegnalnej
miały jakiś tajemny gest sakramentalny,
i naraz mróz mię przeszedł, jakbyśmy na grobie
miłości przed dzielącym nas tu krzyżem stali
i w ostatniej pieszczocie przez krzyż się żegnali.

http://rcin.org.pl

X

DZIECI.

Bawiliśmy się w miłość. Nieznacznie
ożyły nasze zabawki:
oczy i ręce i usta
i drzewa i kwiaty i trawki.

Tak dzieci w podróż bajeczną
bawiąc się zmierzchu godziną,
udają okręt, szum fali,
potem naprawdę już płyną.

Czasem miast wróżki cudownej
nadchodzi mama lub papa
i jednem słowem przypomni:
wasz okręt to jest kanapa.

Nie wierzcie starszym, nie wierzcie,
o dzieci! bawcie się dalej:
wyście płynęły naprawdę,
myśmy naprawdę kochali.

http://rcin.org.pl

CZARY.

Czasem myślę żeś obrazkiem
w taflę szkła ujęta,
tajemniczym lśniąca blaskiem
i w złudę zaklęta —

że mi patrzeć tylko dano
przez kryształ zwodniczy
w twoje oczy, twarz kochaną,
w kształt twój tajemniczy —

że tak cudnie, a tajemnie
gra powierzchnia szkliwa
i odgadnąć chcę daremnie
jaką jesteś żywa.

I w tęsknocie niemej więdnę,
widząc w mgłach przeźroczy
twych uśmiechów linie błędne
i kuszące oczy;

http://rcin.org.pl

i chcę stopić taflę zdradną
żarem pocałowań,
lecz już w nicość mgły cię kradną
mgły mych rozczarowań;

W sercu złudne gasną raje,
w oczach kształt kobiety
mgli się; raz w raz mi się zdaje,
że to ty i nie ty,

że to grają tak przedemną
tęsknot mych opale,
że ty jesteś tem tajemną,
że nie jesteś wcale.

http://rcin.org.pl

WIOSENNE NIEBO.

Wiosenne niebo, witam cię —
w tobie dziś, w tobie życie me —
we mnie dziś, we mnie wiosny dnie —
wiosenne niebo, witam cię.

Wiosenne niebo, graj mi, graj!
Wstaliśmy znowu ty i ja —
wiosenne niebo znaj mię, znaj,
żem ci jest syn twój i twój brat
i już nie płaczę dawnych strat,
ale światłością mam promienne
oczy, niepomne dobra, zła,
bowiem na gody już wiosenne
wstaliśmy znowu ty i ja.

Wiosenne niebo szerz się, szerz,
od dolin mych upadków łez
aż po szczyty
mych tryumfalnych wież,

http://rcin.org.pl

od moich polnych bławatków
aż po lodowców stalaktyty
od mej słabości do mej siły.
od mej kolebki do mogiły
wiosenne niebo, szerz się szerz!

Witam twe pierwsze grzmiące burze —
— z twojego łona ty je krzesz
i wichrem w stęchłe wiej kałuże
— wiosenne niebo gromy krzesz —
i niechaj deszczów twych łzy duże
po moich zbladłych licach spłyną
młodości wodą, co oczyszcza
serce zszargane walką pustą
i wrogich myśli godziną
— nad moją nędzą i rozpustą
błękitów świętą czystość szerz
i ku swych świtów zróżowionym ustom
w miłosny uścisk ponad zgliszcza
wiosenne niebo życie bierz!

Nie kocham więcej już kobiety
— wiosenne niebo ciesz się ciesz —
tylko twój błękit i fiolety

http://rcin.org.pl

tylko twój młody świt
mgłą rozpylony nad kwiatami,
z którymi odtąd będę kwitł,
z którymi odtąd będę śnił,
ich snami
w rozkwicie bujnych sił.

Wiosenne niebo graj mi, graj,
pieśń narodzenia i zachwytu;
piersią ze stali i z błękitu
graj mi melodyę bytu,
graj!

Nie kocham więcej już kobiety,
czemże są blaski jej ciała
wobec barw twojej palety?
Nie rozsypała tak nigdy
złocistych, ni czarnych włosów,
jako ty kiście i smugi
z świetlistych sypiesz niebiosów.
I nie zadrżała tak łonem
pod mojem ciałem chciwem,
jak ty drżysz światłem i tonem
szaleństwem żywem.

http://rcin.org.pl

I nie spojrzały mi w oczy
jej oczy, oczy lubieżne.
jako ty patrzysz z przeźroczy
w moje marzenia bezbrzeżne.

Nie kocham więcej już kobiety
– wiosenne niebo ciesz się, ciesz –
tylko twój błękit i fiolety,
tylko obłoków twych puchy
– wiosenne niebo szerz się, szerz –
tylko twe ciche podmuchy
i twe zarzewne pioruny
– wiosenne niebo gromy krzesz –
tylko twe łuny
i tony
– wiosenne niebo graj mi. graj –
tylko daleko za dalami
błękitów twych, spowite mgłami,
tętniące wiecznie w rytm szalony.
mojemu sercu, znane, krewne.
nieokiełzane, dzikie, śpiewne.
wiosenne niebo, serce twe!

http://rcin.org.pl

PRELUDYA

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

X

O, książki dziecka złocone,
na siedm pieczęci zamknięte!
O, książki dziecka zaklęte,
drobnemi rękami pieszczone!

O, książki-tajemnice!
łakoci najdroższa taca!
W obrzeżach złotych stronnice,
które wiatr bajki przewraca!

Przedziwnych liter kabłąki,
zakręty, okienka figlarne,
przez które majaczą łąki,
zamki i miasta gwarne!

O, książki dziecka złocone,
na siedm pieczęci zamknięte.
O, książki dziecka zaklęte
o, książki, książki stracone.

http://rcin.org.pl

Widzę, jak wraca, co było snem
dzieciństwa mego –
zda się, że z każdym lecącym dniem
bliższym dawnego.

Czy to się koło zamyka dni,
by w ich girlandę związany duch
jak gwiazd plejada co w niebie lśni
leciał w przestrzenie, gdzieś w boży ruch?

Czyli się w blasku zarannych farb
młode me życie rozbiera z chmur,
by mi stracony dzieciństwa skarb
odsłonić w puchu łabędzich piór?

Czy oto wreszcie ułudny szych
odpada ze mnie jak spruty haft?
i duch prześwieca z obsłonek mdłych
i prawda prawd?

http://rcin.org.pl

Czasami we mnie się zrywa
burza, co skrami wybucha,
błyskawic-myśli straszliwa
przez duszę gna zawierucha.

Tonami dźwięczy ta burza
nad ciemną przepaścią losu,
czasem się kształt z niej wynurza,
jak z mgły przedtwórczej chaosu.

I raz wraz kształtów miraże
w pustki się ciemność rozprószą
i raz wraz w tonów nadmiarze
grające rytmy się głuszą.

Lecz choć ich żadnym sposobem
nie zaklnę w ludzkie słownictwo,
czekają na mnie za grobem
– ducha dziedzictwo.

http://rcin.org.pl

A czym nie żył snów mamidłem?
— duszo, powiedz w tej godzinie!
czy mój złoty sen nie minie,
jak opada
bzów kaskada
pod wiatrzanem skrzydłem?

http://rcin.org.pl

X

*

Na ludzką nędzę
łza płynie z nieba –
pamiętam tyle,
nic mi nie trzeba.
W deszczową przędzę
promień wplątany
jak uśmiech szczęścia
lśni zabłąkany.
Wszystko, co zmarło
żyje znów, żyje –
łzy lśnią w promieniu
w mgławym błękicie.
O, oczy nieba,
oczy niczyje!
nic mi nie trzeba –
pamiętam życie.

http://rcin.org.pl

Czemużbym nie miał w twarz się śmiać
widmu codziennej troski?
radościm zbył, na śmiech mię stać,
na śmiech zwycięski, boski.

http://rcin.org.pl

Czy to ty radość przychodzisz?
czy to ty szczęście w łzach?
czy to ty we mnie godzisz
duchu, źrenicą w skrach?

Ślubowałem niegdyś twojej chwale
na ognia słup,
że w ogniu żywot spalę
i własne szczęście zwlokę,
jak z wroga łup,
aż płomienie w opokę
przemienią serca grób.

Czy to ty radość przychodzisz?
czy to ty szczęście w łzach?
czy to ty we mnie godzisz
duchu, źrenicą w skrach?

http://rcin.org.pl

Odjęty temu już, co cieszy,
wielbię cud życia niezmierzony;
nie wrócę do radosnych rzeszy,
przecież radości brzmią mi tony —

przecież je słyszę dziś wyraźniej,
temu, co cieszy, sam odjęty
— oto się z duchem mym przyjaźni
żywota duch nieogarnięty.

http://rcin.org.pl

Jam żywy,
duch — ciało —
w nieszczęściu szczęśliwy
cierpieniem i chwałą;
na piaskach tęsknoty
rozbijam namioty,
przez wszystkie żywoty
jam żywy.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

EPIGRAMY

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

X

Czyn każdy z tętna uczuć własny owoc rodzi
i zostawia go sprawcy, gdy sam w świat odchodzi;
w owocu tym zaprawne w słodycz lub gorycze
krążą istoty czynu soki tajemnicze.
Nieraz człowiek, gdy blask go owocu upoił,
przyzywa w pomoc rozum, by owoc rozkroił,
chcąc go widzieć od wnętrza - z pod noża płaszczyzny
częstokroć wtedy rdzawość wyziera zgnilizny.
Człowieku, pocóż budzisz niewczesne wyrzuty?
— owoc może był zdrowy, tylko nóż zatruty.

http://rcin.org.pl

X

Rozkosz, co się w zwierciedle wyobraźni dwoi
stworzyła złudę uczuć i złudą się poi;
kto obłudę rozkoszy w złudzie uczuć zbadał,
żądzy zmysłom nie odjął a cios sercu zadał;
w tej chwili mu się z sobą rozliczyć wypadnie,
bo albo wszystko stracił lub wszystkiem zawładnie.

http://rcin.org.pl

Instynkt nasz i szlachetność pakt zawarły ścisły,
nieraz, gdy los powikła instynktu zamysły,
że trudno im się przemknąć przez sumienia wartę,
szlachetność podpisuje wolnej jazdy kartę.

http://rcin.org.pl

X

Dla ciebie zapisano niejeden pergamin,
niejedną tajemnicę wydarto naturze — —
wszystko niczem, gdy życiu przyjdzie zdać egzamin,
z tego co na twej własnej wypisano skórze.

http://rcin.org.pl

X

Cel wytknięty od dawna mają dziennikarze:
nie słuchać co noc szepce – słuchać co dzień każe;
dzień w nagrodę, cud czyniąc, pozwolił tej sekcie
ślizgać się jak po lodzie po każdym objekcie.

http://rcin.org.pl

Konwenansu talizman to bezosobistość —
klęska, przed którą chroni — głupstwa wyrazistość.

http://rcin.org.pl

Z człowiekiem jako z winem na starość się dzieje:
jeden nabiera mocy a drugi kwaśnieje.

http://rcin.org.pl

Wybaczcie politycy, że do brzucha przytyk
śmiem zrobić, zdaniem mojem brzuch także polityk,
więc często sprawa stronnictw, co kiedyś kraj zbawi,
jest tą sprawą przy której najlepiej się trawi.

http://rcin.org.pl

X

Rozkoszy wzgarda słusznie zwie się wyzwoleniem;
jedno tylko jest wyższe: pogardzić cierpieniem.

http://rcin.org.pl

X

Jest kuźnia, gdzie się formy kują
w tuzinach jednakowe
i druga kuźnia jest, skąd idą,
żywoty zawsze nowe.

Żywotom ubrać potem trza
te formy tuzinkowe,
a komu forma ciasną jest,
to skróci go o głowę.

http://rcin.org.pl

Kwestye życia rozbierać, więc i was o damy —
za swe szczytne zadanie mają epigramy;
wolałbym sam w osobie z tej szlachetnej gry żyć,
grot zniżyć, by się do Was zbliżyć, nie ubliżyć.

http://rcin.org.pl

X

Są kobiety rozumne jak Atene Pallas —
tom tylko rozróżnienie w ich rozumie znalazł:
sprawa, w której kobiety logiczność jaśnieje,
w niczem — wierz mi — nie ziębi jej, ani nie grzeje.

http://rcin.org.pl

Sztuka przenikać serca kobiet niedościgłe —
a także sztuka maki przerzucać przez igłę.

http://rcin.org.pl

Kobiety są jak kwiaty a z tego wynika,
że wymagają kwietnej sztuki ogrodnika,
kto tej sztuki nie posiadł, a posiąść chce serce,
żąda, aby mu kwiaty rosły w butonierce.

http://rcin.org.pl

X

Głębia głębokich kobiet – przypomnieć zbawienną –
jest jak beczka Danaid bez dna, nie bezdenna.

http://rcin.org.pl

Dyabeł, który wziął patent na wzór zguby nowej,
popęd zmysłów w kobiecie przesunął do głowy.

http://rcin.org.pl

Małżeństwo to aparat, aby miłość skazić
i przez jad odczynników przemyślnie dobrany
boski trunek w paliwo marne przeobrazić,
aż będzie jak spirytus denaturowany.

http://rcin.org.pl

W doktrynach o miłości moment transseksualny często tylko osłania zwykły trans seksualny.

http://rcin.org.pl

Przywilejem rodziny jest nieprzyzwoitość
w protegowaniu uczuć, których pięknem skrytość.

http://rcin.org.pl

Dziewica i małżonka, Lukrecya i Lais —
każdą kryje zasłona niby posąg w Sais.
Niejeden w odsłanianiu mistrz się znalazł biegły —
nikt nie podniósł zasłony, której bogi strzegły.

http://rcin.org.pl

X

Z Adamowego boku powstała kobieta;
niejeden później z tęczy stwarzał ją poeta,
z mgły i z lilii, z jutrzenki, z miesięcznego srebra,
to wszakże najpewniejsze, że jest z jego żebra.

http://rcin.org.pl

›Kobieta domowego kapłanka ogniska‹
— wzniosłe godło małżeństwa i odprawa gachom —
niechaj w tem objaśnieniu nową wzniosłość zyska,
że w małżeństwie ognisko to w kuchni pod blachą.

http://rcin.org.pl

Obłok z obłokiem w błękicie się mięsza,
częściej samotny w swą drogę pośpiesza;
drewno do drewna gdy stolarz przybije,
to już ten związek będzie trwać, aż zgnije.

http://rcin.org.pl

Mężczyzna w onej walce straci kiedy zyska,
bo natura kobiety, że gdy daje, bierze,
a czem wiecznie daleka, tem właśnie mu blizka,
przedziwna i przeciwna w równej zawsze mierze.

http://rcin.org.pl

Względu dla swych słabostek żąda od nas dama
każda, choć się z nich w myśli wyzwoliła sama;
wzgląd ten przyjmie łaskawie jak ›naszą pomyłkę‹
by ją w twarz nam odrzucić w potrzebie jak piłkę.

http://rcin.org.pl

Na miłość bez obroży i małżeńskiej marki
świat patrzy takim wzrokiem jak na psa oprawca
i pętlicę przekleństwa zarzuca na karki,
aż zdławi się w jej pętach miłości wyznawca.

http://rcin.org.pl

X

Nie kocha dziewczę zwierciadła,
ni źródła Narcyz promienny;
czemuś pokochał młodzieńcze
kobietę, ten kryształ zmienny?

Zwierciadłu, toni, kobiecie
jedna niech będzie zapłata;
światło, co przez nie przepływa
miłośnie — to światło świata.

http://rcin.org.pl

Komu miarę wielkości przyłożą pochwalce,
by sam sobie dorównać wspina się na palce,
ten zaś który swą wielkość w własnem znalazł niebie,
często w dumnej pokorze zniża się do siebie.

http://rcin.org.pl

X

Człowiek zawsze jednako w sądach sprawiedliwy
— to człowiek na wpół boski - - często na wpół żywy.

http://rcin.org.pl

X

Mądrość w opinii kredytem się trzyma;
w powodzi bankructw czyliż nie dogodniej
rzec: »każdy głupi, aż nie udowodni,
że takim nie jest« — lepszać to maksyma.

http://rcin.org.pl

Rozum władną swą władzą trzyma w równowadze
wszystkie lotne, rozbieżne i rozpędne władze,
lecz gdy się sam rozwacha, jak to często bywa,
władz wszystkich równowagę własną wagą zrywa.

http://rcin.org.pl

X

Chęć jedna zwodzi drugą w życiowej koleji,
więc nigdy to co chcemy, nie jest tem co chcemy;
cel jest czasu wezwaniem i głosem nadzieji,
lecz cel chęci ostatni jest wieczny i niemy.

http://rcin.org.pl

X

Prawdy, które za źródło mają czucie żywe,
wszystkie równie są kłamne i wszystkie prawdziwe,
bo wszystkie przez umysłu ludzkiego przenośnie
głoszą prawdę, co byt swój objawia bezgłośnie.

http://rcin.org.pl

X

Z otchłani światów myśl chcesz ściągnąć żywą,
a tylko własną wysyłasz w otchłanie
i w próżnię rzucasz niewód, swych pytań przędziwo
a tylko sobowtóra łowisz w swe poznanie.

http://rcin.org.pl

Z mocy słabość, z słabości często moc wygląda,
niepewnym jest swej siły kto zawsze jej żąda;
inna słabość silnego, niż dziecka lub baby –
silnym musi być silny, aby mógł być słaby.

http://rcin.org.pl

X

Anioł wstydu zasłania przed patosem uszy,
jeśli go słyszy z zewnątrz, a nie z własnej duszy.

http://rcin.org.pl

Tyrania umarłych silniejsza niż żywych,
bo w naszych własnych sercach ma obrońców mściwych;
a choćbyśmy się trzykroć ich władzy wyparli,
pół tego, co czynimy, czynią w nas umarli.

http://rcin.org.pl

Ostatnia na ból rada: całą mocą woli
szukaj sam siebie głębiej niż to, co cię boli.

http://rcin.org.pl

Historyi o człowieku początek prawdziwy:
›homo sapiens‹, dwunożny, ssący, nieszczęśliwy.

http://rcin.org.pl

X

Lepiej czuć własnych słów przepych
wśród ślepców i głuszców ciszy,
niż być z tych głuchych i ślepych,
których świat widzi i słyszy.

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

TEGOŻ AUTORA:

POEZYE.
JOLANTA.
PŁOMIEŃ OFIARNY.
KABARET SZALONY.
ATLANTYDA.
KONIK ZWIERZYNIECKI.

SKŁAD GŁÓWNY G. GEBETHNER I SP. W KRAKOWIE.

CUPIO DISSOLVI.

SKŁAD GŁÓWNY D. E. FRIEDLEIN W KRAKOWIE.

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42
http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KSIĘGARNIA
W·L·ANCZYCA
i SPÓŁKI
W KRAKOWIE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1983